Nr. 34 | Na czytość pocztową opłacone ... | Lwów, poniedziałek 12. lutego 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ... PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 6800 Mk. z dostawą do domu 7500 Mk., na prowincji 7500 Mk., za granicą 10.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.
300 Mk.

Redakcja i Administracja Lwow, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: ... SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Biskupi przeciw apoteozowaniu mordu.

Spóźniona odezwa.

Biskupi przeciw apoteozie mordu.

WARSZAWA, 10. II. (Pat.). Komitet episkopatu polskiego, zebrawszy się w dniu dzisiejszym pierwszy raz w b. r., ma sobie za obowiązek zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że jakkolwiek według wyrażenia Pisma Świętego: „Świętą i pożyteczną rzeczą jest modlić się za umarłych", to jednak nie powinny nabożeństwa żałobne być nadużywane do manifestacji, nie odpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego. Przeciwko tego rodzaju manifestacjom musimy się ze stanowiska Kościoła i religji zastrzec, ponieważ mogą one wprowadzić zamęt do pojęć o moralności chrześcijańskiej, nie pozwalającej pod żadnym warunkiem na przestąpienie przykazania boskiego. (Nie zabijaj! — red.).

Warszawa, dnia 10 lutego 1923.

Kardynał Dalbor, prymas; kardynał Kakowski, metropolita warszawski, Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego, Sapicha Adam, książę biskup krakowski, Zygmunt Łoziński, miński, Marjan Fulman, lubelski i Przezdziecki Henryk, podlaski.

Lepiej późno, niż nigdy. Więc zamordowanie metropolity prawosławnego zrobiło swoje. Zastanawia tylko, dlaczego ks. biskupi nie zwrócili się i do duchowieństwa, które w wielu miejscowościach aranżowało te kościelne manifestacje. Lwów popisał się nabożeństwem w samej katedrze i niewiele brakowało, aby je któryś z biskupów celebrował.

Zwracamy uwagę na brak podpisu ks. arcyb. Bilczewskiego pod tą odezwą, czyżby w tej archidjecezji obowiązywały inne pojęcia o moralności chrześcijańskiej?

Po zamordowaniu metropolity Jerzego.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) W najbliższym czasie przybędzie do Polski delegat patryjarchy konstantynopolitańskiego O. Mikołaj. Przyjazd jego związany jest z uznaniem autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Zarząd cerkwi prawosławnej w Polsce spoczywa tymczasowo, aż do obioru nowego metropolity w ręku biskupa wołyńskiego Dyjonizego.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Według „Russpressu" 10. b. m. odbyło się połączone posiedzenie frakcji ukraińskiej i białoruskiej sejmu i senatu, celem opracowania wspólnej deklaracji w sprawie zabójstwa głowy cerkwi prawosławnej w Polsce śp. metropolity Jerzego. Deklaracja wygłoszona będzie w sejmie.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) „Gazeta Warszawska" omawiając zamordowanie metropolity Jerzego pisze, że głównem źródłem zamachu jest żądza zemsty, za pojednawcze stanowisko zamordowanego metropolity autokefalnego kościoła prawosławnego, wobec państwa polskiego.

MORDERCA METROPOLITY.

WARSZAWA. 10. lutego. (Pat.) „Kurjer Polski" podaje: Zabójca metropolity Jerzego archimandryta Smaragd pochodzi z Grodzieńszczyzny i nazywa się Ładyszenko. Ukończył w Petersburgu akademię duchowną i został nauczycielem a następnie inspektorem seminarjum duchownego w Chełmie. Będąc już w tym czasie w stosunkach ze znanym biskupem Eulogiuszem był przez niego powołany do Galicji wschodniej w czasie inwazji rosyjskiej. Arcybiskup Dyjonizy usunął go z zajmowanego stanowiska. Wtedy zorganizował opozycję, podburzając biskupów Pantelejmona, Eleuterjusza i Włodzimierza, przeciw władzy cerkiewnej.

Wypłata dodatków drożyźnianych.

WARSZAWA, 10 II. (A. W.). „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że dodatki drożyźniane za luty mają być wypłacone w połowie tego tygodnia.

Pr. 94/23/3.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść artykułu w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" Nr. 30 z dnia 8 lutego 1923 pod tytułem: „Niesły za e praktyki konfiskacyjne" w ustępie od słów: Endecy y przyjaciele ... do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 7. lutego 1923 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorow tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. u. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 8 lutego 19.3.

Podpis nieczytelny.

Wulkan wschodni.

Wypadki w Zagłębiu Ruhry, przesłoniły na pewien czas niemniej ważny targ dyplomatyczny w Lozannie. Gdy nieco spowszedniała senzacja nadreńska i zajrzała znowu ciekawszem okiem do Lozanny, targ dobiegał już końca — negatywnego. Zresztą konferencja lozańska nie jest pierwszym nieszczęśliwcem, któremu nie udało się rozwiązać gordyjsko zaplątanej sprawy Bliskiego Wschodu. Dlatego możemy spodziewać się, że jeszcze niejedna próba w tym kierunku zakończy się fiaskiem, a tymczasem ludy wschodu będą ustawicznie żyły w niepewności i niepokoju. Obecnie, po rozbiciu się konferencji podnoszą się tam znów alarmy wojenne.

Wobec poufnego charakteru obrad lozańskich i zakulisowej gry poza konferencją, niezmiernie trudno wyrobić sobie pojęcie o prawdziwym jej przebiegu. Delegata polskiego nie dopuszczono do udziału, Stany Zjednoczone uczestniczyły tylko jako obserwator. Główne role objęły Anglja i Francja. Jednakże polityka tych obu mocarstw w stosunku do Turcji nie ma prawie punktów stycznych, natomiast roi się od przeciwieństw. Jest to ugruntowane na wielowiekowej tradycji i na etnicznych stosunkach kolonjalnej potęgi Francji. Francja posiadająca w koloniach miliony poddanych mahometańskich już z tego powodu stara się pozostawać w najlepszej zgodzie z głową świata muzułmańskiego — sułtanem tureckim. Zresztą wśród wielowiekowego antagonizmu Francji i Anglji, — Turcja była zawsze nieodłącznym sojusznikiem tej pierwszej. Naodwrót Anglia widziała zawsze w Turcji niebezpiecznego rywala na wschodzie i zaporę na drodze do Indji przez morze Śródziemne i Suez. Stąd pochodzi okrzyczany hellenofilizm angielski.

Ten podwójny antagonizm musiał się z konieczności odbić też i na ostatniej konferencji. Sprawę skomplikowała jeszcze bardziej okupacja Zagłębia Ruhry. Tu znowu „serce" angielskie było po stronie antyfrancuskiej. Te dwie sprawy powiązały się tak ściśle, że oba państwa szachowały się nimi wzajemnie. Odbywał się jakgdyby handel wymienny: za neutralność Anglji w sprawie Ruhry — neutralność Francji w sprawach tureckich. Tu było źródło tej urzędowo podkreślanej „zgody i solidarności".

Po dwumiesięcznych targach przedłożono Turcji do podpisu gotowy projekt traktatu pokojowego. Projekt ten dawał w zasadzie Turkom wiele korzyści. Mimo głośnych zapowiedzi wersalskich i sewrskich — pozostaną oni nadal w Europie. Grecja miałaby utracić obszar smyrneński i dwanaście wysp, które przejdą pod panowanie włoskie. Turcja otrzymałaby Trację, aż po Maricę, w zamian za co ma uznać niepodległość Egiptu, protektorat francuski w Marokku i Tunisie, włoskie zwierzchnictwo w Trypolisie i odstąpić wszystkie obszary wymienione w traktacie sewrskim. Nadto w sprawie cieśnin wytargował Ismet — pasza wiele ustępstw,

szwłaszcza co do przejazdu statków wojennych. Również wyszli Turcy zwycięsko w sprawie słynnych „kapitulacji" t. j. specjalnych praw przyznanych w czasach dawniejszych cudzoziemcom osiadłym w Turcji. Zniesiono je prawie zupełnie, pozostawiając jedynie okres przejściowy w sprawach sądowniczych i handlowych. Również sprawę reparacji tureckich i „długu otomańskiego" załatwiono przeważnie z korzyścią dla Turcji. Jednakże sprzeczności nie dało się usunąć — przedewszystkiem w żaden sposób nie udało się dojść do zgody w sprawie obszaru Mossulu, przebogatego w ukochaną przez Anglików naftę. Ta nieszczęsna nafta, która ongiś podobnie zaciężyła na uregulowaniu przynależności Galicji Wschodniej, rozbiła konferencję genueńską, rozbiła również mozoły lozańskie.

Równocześnie zaś pogarszały się stosunki angielsko- francuskie, w miarę, jak rósł upór Anglji w sprawie Mossulu. Urzędowo akcentowana harmonia i solidarność okazała się iluzoryczną. Aż wreszcie półurzędowy „Temps" począł niedwuznacznie brać Turków w obronę, a nawet domagać się dla Francji wolnej ręki w razie zerwania konferencji.

W końcu zdawało się, że jeszcze znajdzie się wyjście, gdy Curzon zaproponował wyłączenie z traktatu sprawy Mossulu, któraby miała być przedmiotem nowej konferencji. Turcy z początku odrzucając tę propozycję zdawali się już zgadzać na nią. A przecież konferencję zerwano!.. Przyczyny trzeba szukać w roli, jaką odegrał na konferencji delegat sowiecki Cziczerin. Sowiety nie zrzekły się jeszcze konstantynopolitańskich aspiracji carskiej Rosji. Cziczerin właśnie marzył, że on będzie „tym trzecim" co zagarnie korzyści. I jeżeli Turcja mimo świadomości, że zerwanie konferencji może mieć dla niej następstwa fatalne, do tego zerwania dopuściła, — to uczyniła to zapewne tylko w nadziei pomocy rosyjskiej. Turcja uległa tu przypuszczalnie podszeptom sowieckim.

Nie można wprawdzie przesądzać, co przyniesie najbliższa przyszłość, pod tym względem istnieje na arenie międzynarodowej stan „ex lex". Anglia, która podczas konferencji mimo zawieszenia broni przezornie zajęła siłą zbrojną Mossul, nie okazuje dzisiaj najmniejszych skłonności do kompromisu. Jednakże mimo ostrych zapowiedzi tureckich w sprawie wydalenia floty koalicyjnej ze Smyrny, mimo wyznaczenia 24- godzinnych terminów, nie doszło dotychczas do żadnych starć. Według ostatnich depesz przekazano nawet tę sprawę do załatwienia na drodze dyplomatycznej.

S. S. C.

Podwyższenie ceny złotego polskiego.

WARSZAWA, 10 lutego (Pat.). Ministerstwo skarbu komunikuje: Rozporządzeniem ministerstwa z 10 b. m. została zmieniona od 12 b. m. cena emisyjna obligacji 8% państwowej pożyczki złotej, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego na 6.500 marek, co wynosi przy obligacjach opiewających na 10000 Mk i 10 zł. 75.000 Mk., przy obligacjach zaś wartości 50.000 Mk. i 50 zł. 375.000 Mk.

ZŁOTA WALUTA SOWIECKA.

TARNOPOL. 10. lutego. (A. W.) Korespondent „Aj. Wsch." z pogranicza nad Zbruczem donosi: Celem wzmożenia ruchu handlowego i przemysłowego władze sowieckie puściły w obieg nowe banknoty „czerwieńce" Wartość tej nowej jednostki walutowej określono jako wartość rubla złotego. Na banknotach zaznaczono jest deklaracja rządu sowieckiego, gwarantująca wymianę „czerwieńca" na walutę złotą. Na giełdach sow. kurs „czerwieńca" trzyma się na równi z kursem złotego rubla. Pojawiły się również srebrne ruble sowieckie t. zw. „czekanki". W bankach sowieckich na Ukrainie wygotowano ogłoszenie zawiadamiające, że urząd walutowy w Moskwie t. zw. „Monietnoj dworec" przygotował zapasy biletów „czerwieńca", które mają się stać podstawą nowej waluty sowieckiej.

Odpowiedzialność ministrów przed Trybunałem stanu.

WARSZAWA. 10. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do ustawy o Trybunale stanu. Sprawozdawca Lieberman oświadczył, że punkt ciężkości ustawy leży w artykule o odpowiedzialności ministrów. Ministrowie odpowiedzialni są przedewszystkiem z ustaw powszechnych jako obywatele kraju i urzędnicy, następnie odpowiadają parlamentarnie t. j. muszą ustąpić na żądanie sejmu, wreszcie odpowiadają konstytucyjnie za każdą czynność urzędową, za kurs swej polityki i ogólny kierunek działalności rządu.

Według obecnej ustawy, minister odpowiada przed trybunałem stanu, przedewszystkiem za naruszenie konstytucji, za naruszenie każdej innej ustawy, za narażenie państwa na niebezpieczeństwo, wreszcie za wyrządzone państwu szkody. Minister może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez sejm, na podstawie wniosku, podpisanego przez 100 posłów. Na plenum wniosek musi uzyskać 3/5 oddanych nań głosów. Gdy to nastąpi, zaczyna się postępowanie sądowe.

Na czele Trybunału stoi prezes sądu najwyższego. Trybunał liczy 12 członków, z których 8 wybiera sejm, a 4 senat.

Przewidziane są następujące kary: Pozbawienie biernego lub czynnego prawa wyborczego do ciał publicznych, prawa piastowania urzędu oraz przeniesienie w stan spoczynku, zmniejszenie emerytury do połowy, wreszcie wydalenie ze służby z utratą praw wynikających z tej służby. O ile czyn ministra zawiera cechy przestępstwa karnego, trybunał może wydać wyrok więzienia, ewentualnie kary śmierci.

Ustawa przewiduje również odpowiedzialność przed trybunałem stanu prezydenta Rzplitej, za przestępstwa karne, gdyż według konstytucji za urzędowanie prezydent nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie ani cywilnie. Wyjątek stanowi zdrada kraju i umyślne przekroczenie konstytucji.

P. Łypacewicz wnosi o skreślenie słów, domagających się wykształcenia prawniczego dla połowy członków Trybunału stanu.

P. Mcraczewski stwierdza, że konstytucja domaga się wykształcenia prawniczego jedynie od przewodniczącego Trybunału.

P. Kiernik wnosi o rozszerzenie art. 26. o odpowiedzialności kierowników ministerstw na prezesa Najw. Izby kontroli państwa, w zakresie jego działania.

Sprawozdawca p. Lieberman polemizując z wywodami ks. Lutosławskiego, zastrzega się przeciw powiedzeniu tegoż, jakoby większość niezawsze wyrażała bezstronność i sprawiedliwość.

W głosowaniu przyjęto wszystkie zgłoszone poprawki stylistyczne, oraz wniosek p. Łypacewicza, skreślający żądanie wyższego wykształcenia prawniczego. Pozostałe poprawki i całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 12. b. m. o godz. 16. Na porządku dziennym kilka pierwszych czytań, trzecie czytanie ustawy o Trybunale stanu, wreszcie rozprawa nad oświadczeniem ministra Skrzyńskiego.

Nowa podwyżka taryfy kolejowej.

WARSZAWA, 10 II. (A. W.). „Przegląd Wiecz." podaje, że ministerstwo kolei zamierza od 1. marca podnieść taryfę kolei osobowych o 100 procent. Sprawa ta będzie rozważana na sobotniej Radzie kolejowej.

„Występ" posła ukraińskiego w Sejmie.

WARSZAWA, 10 II. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zaszedł incydent między ukraińskim posłem Łuckiewiczem a Sejmem. Łuckiewicz, omawiając sprawę wsch. Małopolski, oświadczył, że Galicja wschodnia nie jest integralną częścią Rzeczypospolitej. Powstała niesłychana burza. Marszałek zwrócił mu uwagę, że skoro złożył ślubowanie poselskie, musi stać na stanowisku praw, obowiązujących obywateli polskich. Gdy Łuckiewicz obstawał przy swem zdaniu, że we wsch. Małopolsce obowiązują inne prawa niż w innych częściach Rzplitej, powstał tumult. Wołano: Precz z trybuny! do bolszewii! Marszałek odebrał mu wreszcie głos.

Po posiedzeniu Łuckiewicz zgłosił wystąpienie z klubu ukraińskiego.

Termin wysiedlenia obcoplemieńców.

WARSZAWA, 10 II. (A. W.). „Kurjer Czerwony" donosi, że w najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych poda do wiadomości publicznej okólnik w sprawie wysiedlania obcoplemieńców. Okólnik ten rozszerza kompetencje 1-szej instancji na cały obszar Rzplitej. Okólnik przewiduje jako termin prekluzywny wysiedlania obcokrajowców 15. kwietnia dla wszystkich zarejestrowanych. Posiadacze numerów konsularnych podlegają jak inni wysiedleniu w oznaczonym terminie. To samo dotyczy przepustek zakordonowych. Żaden obcokrajowiec nie otrzyma paszportu bez wizy urzędu emigracyjnego. Co do wysiedlania się osób przybyłych z Rosji przed 12. listopada 1920, to termin ten ustalony przez b. min. Kamieńskiego zostanie utrzymany.

200 miljonów złotych polskich niedoboru.

Plan podwyższenia podatków.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) We wspólnem posiedzeniu komisji skarbowo- budżetowej wzięli udział min. Grabski i wiceminister Markowski. Pierwszy wygłosił przemówienie, w którem omówił program finansowy, drugi podał plan podwyższenia podatków do wysokości przedwojennej. Przyczem zaznaczył, że mimo podniesienia podatków do tej normy, należy liczyć się z niedoborami w dochodach zwyczajnych, które trzeba będzie pokryć podwyżką podatków do stopy wyższej, ewentualnie podatkiem majątkowym. Wydatki inwestycyjne będą wymagały podobnego pokrycia. Co do podatków samorządowych rząd wniesie wkrótce projekt ustawy, która rozgraniczy kompetencje podatkowe państwa i samorządu.

WARSZAWA. 10. lutego. (A. W.) Według obliczeń przedstawionych komisji skarbowo- budżetowej przewiduje ministerstwo skarbu na r. 1923, wydatki w kwocie 770 milionów złotych polskich (równających się frankom szwajcarskim), dochody zaś na 550 milionów w złocie. Zatem niedobory wyniosą około 200 milionów złotych, na których pokrycie trzeba podwyższenia podatków bezpośrednich, do norm wyższych niż przedwojenne, ewentualnie podwyższenia podatków pośrednich.

Kongres francuskich Związków zawodowych.

Obradował w Paryżu 17-ty kongres francuskich związków zawodowych, t. zw. Powszechnej konfederacji Pracy. Przy tej sposobności warto przytoczyć kilka cyfr, dotyczących raptownego rozwoju, a obecnie niestety, wielkiego upadku tej organizacji.

W pierwszej połowie 1914 roku było członków, opłacających wkładki, 364.644. Wojna porobiła ogromne szczerby w organizacji i dopiero w r. 1917 zaznaczyć się daje poprawa. Za to od chwili demobilizacji w r. 1919 dokonywa się w szybkiem tempie odrodzenie związków, tak, że w drugiej połowie tego roku liczba członków podnosi się do 1,364 000, a w pierwszej połowie 1920 r. sięga 2 miljonów.

Ale od tej pory rozpoczyna się szybki upadek, wywołany wyłącznie knowaniami komunistycznemi. Komunistom udało się zdobyć kierownictwo związku kolejarzy i sprowokować strajk kolejowy w r. 1920, poparty przez strajk powszechny. Strajk nie udał się, wszczęto agitację przeciwko związkom, zakończoną ich rozwiązaniem. A jednocześnie Moskwa ze zdwojoną energją zabiera się do rozbijania związków. W końcu 1920 roku dochodzi do rozłamu w partji socjalistycznej, a w rok później w styczniu 1922 następuje rozłam w związkach zawodowych. Skutki tych walk wewnętrznych i rozłamów odbij ją się jaskrawo na liczebności związków: od 1-go czerwca 1920 do 31-go maja 1921 ilość członków spada do 900 tys., czyli zmniejsza się więc j, niż o połowę, a następnie w końcu roku obniża się do 536 tys. Wskutek rozłamu około 100 tys. przeszło do związków anarchistyczno-komunistycznych, wielu wogóle porzuciło organizację.

Z wielkim trudem przystąpiono do odbudowania Konfederacji, która w pierwszej połowie 1922 r. liczyła 403 tys. czł., a uwolniona od demagogów i szkodników komunistycznych, mogła przystąpić do praktycznej działalności i spełniania zadań bieżących, ale akcja uzdrowienia stosunków i wyplenienia zła, wyrządzonego przez komunistów, potrwa jeszcze przez czas dłuższy. Tymczasem jednak wpływ organizacji związkowych na życie polityczne i gospodarcze kraju podupadł, z czego skwapliwie korzysta reakcja, jak tego dowiodły jej zamachy na 8 godz. dzień roboczy.

Na kongres przybyło ok. 700 delegatów. Z referatem o sytuacji obecnej wystąpił tow. Jouhaux, poświęcając największej uwagi sprawie odszkodowań i obsadzenia zagł. Ruhry. Wspomniał o planie rozwiązania tej sprawy ze strony Amsterdamu i francuskich związków. Przeciwko temu zaprotestowały grupy gospodarcze kapitalistów z potężnym „Komitetem Hutniczym" (Comité des Forges) na czele. Prawdą jest, że robotnicy francuscy nie są obecnie w stanie interwenjować, ale też nie przyjmą obojętnie tej polityki.

Jouhaux przyznaje, że pod względem formalnym Niemcy nie mają racji, ale wytyka rządowi francuskiemu, że nie zrobił nic w myśl projektu związków zawodowych. Robotnicy francuscy obstają przy żądaniu odszkodowań od Niemiec, gdyż jest to warunek odbudowy Europy i pojednania narodów, ale zamiast usłuchać międzynarodówki amsterdamskiej, okazano poparcie Stinnesom i wszechniemcom.

Jako jedyne wyjście z sytuacji wskazuje Jouhaux uchwalenie się do Ligi Narodów.

W dalszym ciągu kongresu przyjęto rezolucję, zwracającą się przeciwko „systematycznemu sabotażowi ustawy o 8-godz. dniu pracy we wszystkich gałęziach przemysłu".

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa „jednolitego frontu" z komunistami, wznowiona przez związki zawodowe tych ostatnich. Komisja wyznaczona dla tej sprawy przez kongres, orzekła, że przyjmuje do wiadomości propozycję związków komunistycznych, co do ponownego połączenia; komisja jednomyślnie odrzuca „jednolity front", dopóki związki stać będą na usługach Moskwy i jej polityki. Połączenie jest możliwe tylko w ramach Konfederacji Pracy i amsterdamskiej międzynarodówki. Rezolucja komisji przeszła wszystkiemi głosami, mniej trzy.

Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych.

WARSZAWA. 10 lutego (tel. wł.) Ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych została już opracowana i przedłożona ministerstwu pracy do zaopiniowania.

VIVAT SEQUENS!

Kleofas Kiczalski, lakiernik, pejzażysta i czynny członek „Rozwoju" lwowskiego, usadowił się obok mnie na kanapce kawiarnianej i otworzył przedemną swe serce, pełne cierpienia i zapoznanego talentu...

Lubię strasznie malarzy, gdyż jest to naród bardzo serdeczny, wytrzymały i głupi — dlatego też są malarze w wiecznej walce z zasadami ortografji, gardzą przesądami ogółu na temat noszenia czystych kołnierzy i wierzą bezkrytycznie w potęgę drukowanego słowa.

Kleofas był tego dnia jakoś dziwnie smutny i rozdrażniony.

— Cóż tam słychać? — spytał mnie, spluwając zjadliwie przez przednie zęby.

— Drożyzna, mistrzu!

— Et, głupstwa ci w głowie!... Co słychać w świecie?...

— W świecie?... Phi!... Francja pompuje z rury — Kłajpeda...

— Zawracanie gitary! — zawołał Kleofas, spoglądając z zawiścią na swoje chorobliwie żółte buciki — Myślę, co ze sprawą Niewiadomskiego... Słyszałem, że naród zakupuje dla jego rodziny dobra rycerskie w poznańskiem...

— Zwarjowałeś mistrzu?...

Kleofas nie odpowiedział, lecz rozparł się szeroko na kanapce i zapalił papierosa.

— Bo widzisz — rzekł Kleofas, mówiąc jakby do siebie — co ja mam z tego, że pracuję przeszło trzydzieści lat?... Nic!... Machałem pędzlem od wczesnej młodości, ani lepiej ani gorzej od Niewiadomskiego — a teraz on jest Niewiadomskim, a ja Kleofasem Kiczalskim o którym pies nawet nie wie że istnieje na świecie...

— O, przeciwnie! — zawołałem oburzony — Wiedzą...

— Ty wiesz, gdyż winien ci jestem jeszcze tych kilka tysięcy, ale myślę o szerokim ogóle... Niewiadomski malował całe życie knoty, jak ja — nosił bródkę i binokle, jak ja — upadł na głowę w młodości, jak ja — a teraz on pisze się przez duże O, a ja — szkoda mówić!...

— Zazdrościsz mu, mistrzu?...

— Pewnie, że zazdroszczę! — zawołał z mocą w głosie Kleofas. — Pewnie, że zazdroszczę! Czy wiesz, ile płacić teraz będą za kicz podpisany przez Wielkiego Ofiar.Ira?... Grube miljony!... Jego rodzina chadza tefaz w chwale, a mojej żonie nie chcą już skredytować bochenka chleba w sklepiku... I to jest sprawiedliwość?... Konie z karawanu mu wyprzęgli, nabożeństwa, chóry, procesje, artykuły pośmiertne, gwałt, rejwach — a to tylko dlatego, że widząc, że pędzlem niczego się nie dorobi, jął za rewolwer i strzelił w Narutowicza... Myślisz, że ja tego nie potrafiłbym?... Wielka sztuka!...

— Nic straconego mistrzu! — zawołałem, czując, że przychodzi mi genjalna myśl do głowy. — Od ciebie tylko zależy aby zaćmić w zupełności Jego. Mam genjalny pomysł!...

— No?...

— Zastrzel Piłsudskiego.

— Zwarjowałeś?...

— Niby dlaczego?... A cóż w tem złego?... Poczekaj na sposobność, rewolwer masz pewnie w domu, pojedź do Warszawy, stań z tyłu za Piłsudskim o kilka kroków i strzel celnie — a ręczę ci, że odrazu masz zapewniony pomnik. A cóż w tem złego?... Odrazu staniesz się bohaterem narodowym, wejdziesz do panteonu nieśmiertelnych, dewotki opłakiwać będą twój zgon, a „Rozwój" zainauguruje składkę zamiast kwiatów na grób ś. p. Kleofasa Kiczalskiego... Zaczną cię czcić w rymie i prozie, porównywać do Traugutta, Żulińskiego, Toczyskiego i Jeziorańskiego, przedrukowywać będą twe ostatnie słowa i targować o drzazgę słupka do którego cię przed egzekucją przywiązywano. Dalipan, Kleofasie, gdybym był malarzem, nosił bródkę i binokle i upadł w młodości na głowę jak ty, ani przez chwilę bym się nie wahał...

Kleofas słuchał z rozpromienionym wzrokiem, śledząc zapewne w myśli swój tryumfalny pochód pośmiertny i liczył w duchu złożone na jego grobie wieńce, wśród których zwracał uwagę duży bukiet z fiołków alpejskich ze wstęgą trójkolorową z napisem: „Nieśmiertelnemu"...

— I pomyśleć, że w Polsce wystarcza do urzeczywistnienia swych marzeń o nieśmiertelności, mały, zwyczajny rewolwer? — westchnął Kleofas z goryczą.

— No i jakże ci podoba się moja myśl? — spytałem po chwili, czekając aż Kleofas przeżyje w myśli swój sen o potędze. — Zdecydowałeś się?...

— Psia krew, nie mogę!...

— Dlaczego?...

— Po pierwsze nie mam rewolweru — zasyczał rozgoryczony następca ś. p. Eligjusza — a po drugie nie mam na koszta podróży do Warszawy...

— Ha, trudno! Musisz w takim razie poczekać jeszcze na nieśmiertelność. Niewiadomski był szczęśliwszy od ciebie, gdyż miał wszelkie dane do uzyskania miejsca wśród Nieśmiertelnych: mieszkał w Warszawie i miał... rewolwer...

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 11. lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Coppelia", balet.

Niedziela 11 luty o godz. 7 „To co najważniejsze", komedja.

Poniedziałek 12 luty o g. 7 „To co najważniejsze", komedja.

Wtorek 13 luty o g. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin", opera Czajkowskiego (gościnny występ E. Bandrowskiej i B. Popowa).

Środa 14 luty o g. 7 „Lohengrin", opera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytla", komedja (po raz ostatni).

Niedziela 11 luty o g. 7·30 „Czy jest co do oclenia?", komedja.

Poniedziałek 12 luty o godz. 7 w. „Czy jest co do oclenia?", komedja.

Wtorek 13 luty o g. 7 w. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Środa 14 luty o godz. 7 wiecz. „Zabawa w miłość", komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela 11 luty o g. 3·30 „Bajadera", operetka.

Niedziela 11 luty o g. 7 w. „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Poniedziałek 12 luty o g. 7 „Za dawnych dobrych czasów", operetka.

Wtorek 13 luty o g. 7 „Bajadera", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela 11 lutego o g. 7·30 wiecz. „Nasze Godło", operetka w 4 aktach Weinstocka.

Poniedziałek 12 lutego „Czasy Mesyaszowe", operetka w 5 aktach Goldfadena.

—•••—

WIELKI JUBILEUSZ POLSKIEJ SZKOŁY. W bieżącym roku mija 150 lat od chwili, gdy zmarł genjalny reformator polskiego szkolnictwa ks. Stanisław Konarski. We Lwowie, podobnie jak w innych stronach Rzpltej, utworzył się komitet obywatelski, mający za zadanie przygotować godnie zbliżającą się rocznicę. Komitet ten, podzielony na odpowiednie sekcje, pragnie zająć się urządzeniem obchodów ogólno-obywatelskich i szkolnych, zorganizowaniem odczytów, publikacją stosownych wydawnictw, przygotowaniem pamiątkowej wystawy itd. Dzisiaj zwraca się on do społeczeństwa polskiego, zarówno Lwowa, jak i całej Małopolski Wschodniej, z najgorętszem wezwaniem do wzięcia udziału w tej uroczystości. Do prezydjum honorowego należą najwybitniejsi profesorowie uniwersytetu z prof. O. Balzerem na czele. — Adres Komitetu: Lwów, Uniwersytet, (ul. św. Mikołaja 4), prof. Wład. Abraham.

NAGŁY ZGON DYR. JANECZKI. W mieszkaniu Włodzimierza Padlewskiego przy ul. Zimorowicza 14 w ub. piątek wieczorem podczas wizyty zmarł nagle na udar serca 60-letni Michał Janeczko, b. dyr. szkoły lasowej, inspektor lasów fundacyjnych, będących pod zarządem Wydziału Samorządowego. Na miejsce przybył zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który też stwierdził zgon wymienionego.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj dolary 36.590—36.960, dol. kanad. 36.085—36.450, marki niem. 1, liry 1810, fr. franc. 2320, fr. belg. 2030, fr. szwajc. 7080, flor. holend. 14.350, kor. duńskie 6850, kor. szwedzkie 9860, kor. czeskie 1100, ft. szterl. 173.892, pożyczka dol. 15.892, złoty polski 5500 mkp.

CENY ZŁOTA I SREBRA. P. K. K. P. płaciła wczoraj następujące ceny: 1 gram czystego złota 22.596, srebra 47'20, 1 rubel złoty 17.494, srebrny 849, 1 marka niem. zł. 8098, sr. 236, 1 kor. austr. zł. 6560, sr. 197, 1 moneta z Unji łać. (franki) zł. 6560, sr. 197, 1 flor. holend. zł. 13.666, sr. 446, 1 flor. austr. zł. 16.399, sr: 524, ft. szterling 165.456, 1 szyling 246, 1 dolar zł. 34.003, sr. 1135, 1 kor. skand. zł. 9111, sr. 283 mk.

SPÓŁKA HANDLOWA W NASZYCH CZASACH. Maurycy Neubauer wraz z braćmi Gerstenfeldami miał sklep obuwia w pasażu Hausmana. Obecnie spółka ta została zlikwidowana, przyczem — jak donosi policji Neubauer — został on poszkodowany w wysokości jednej trzeciej części majątku. Benio Klaften, który likwidował ten interes, rzekomo oddał z powrotem lokal sklepowy z urządzeniem Gerstenfeldom, którzy z innymi spólnikami założyli tam sklep bławatny. Poszkodowany wniósł skargę do policji.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA DOKUMENTÓW. Gabrynowszczuk, zajęty w pewnym banku, fałszował różne dokumenty, jakoto: świadectwa maturalne, szkolne, indeksy i t. p., które sprzedawał różnym młodzieńcom. Blankietów odpowiednich dostarczał mu jego teść, niższy funkcjonarjusz w kuratorjum szkolnem. Wywiadowca pol. Ogrodnik aresztował Gabrynowszczuka, przyczem skonfiskował wiele blankietów na świadectwa szkolne i maturalne. Śledztwo w tej sprawie toczy się w dalszym ciągu.

NIE ZABAWIA SIĘ PO HOTELACH. Aleksander Goldstaub, kupiec, wraz ze swym kolegą zabawiał się w hotelu „Union" z dwoma „panienkami", przyczem jednej z nich zginęło 50.000 mk. Obecnie Aleksander Goldstaub, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Kętrzyńskiego 24, prosi o zanotowanie, że nie on był owym Goldstaubem, poszukującym emocji po hotelach i tylko fatalny zbieg podobnych nazwisk był powodem wielu jego przykrości, związanych z okazaniem się tej notatki w dziennikach.

SPOSOBY ZDOBYWANIA PIENIĘDZY. Salomon Piątkowski doniósł policji, iż Karol Dylewski r. Leopold Steinbach od kierownika jego pracowni wyłudził 7 par spodni, wartości 2 miljonów mk., zaś na jego rachunek od Eisiga Kopla wziął ubranie wartości 250.000 mk. Steinbach, wystroiwszy się należycie ulotnił się bez pożegnania. — Antoni Kondra, zatrudniony w korporacji gospodnio - szynkarskiej, pobrał 225.450 mk. od kilku restauratorów na wykupno dla nich patentu. Pieniądze te jednak przywłaszczył sobie. Kondra w policji bronił się, że uczynił to z nędzy. Osadzono go w areszcie.

KARNAWAŁOWE KAWAŁY W RESTAURACJI HARAKA. Wczoraj w Rynku tłum przechodniów ścigał uciekającego wyrostka wśród okrzyków: „łapaj złodzieja". Ostatecznie posterunkowy ujął uciekającego, którym był Kazimierz Hals. Jednakowoż nie można było odnaleźć poszkodowanego, któryby świadczył przeciw Halsowi. W policji twierdził ujęty, że cały ten „kawał" urządziła mu pewna Mańka, którą on rzekomo wybił po gębie w restauracji Haraka w Rynku. Hals jednak jest notowany policyjnie, przeto osadzono go dla pewności w kozie. — Helena Dzidzińska w tym samym szynku dokumentnie odrabiała wczoraj „szalone dni" karnawału. Po „zawieruszeniu" swej głowy sporą ilością alkoholu poczęła wyprawiać awantury, połączone z biciem szyb i t. p. niespodziankami. Odprowadzono ją do aresztu w celu odbycia rekolekcji przed popielcem.

ZAMIAST DO WRON — TRAFIŁ W SZYBY. Nieznany niecpoń, godząc kamykami z „katapulti" do wron, trafił dwukrotnie w szyby realności przy ul. Długosza l. 17, w której mieszkają SS. Bazyljanki. Ofiarą tej strzelaniny padło trzy szyby. — Policja poszukuje niefortunnego „strzelca".

ZGUBIONA PAMIĄTKA. Marja Gukler-Wiślocka, żona st. rad. pol., zgubiła na pl. Bernardyńskim złoty brelok z brylantem i fotografją. Za zwrot zguby ofiarowuje interesowanie 50.000 mk.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MALCA. 8-mio letni Albin Narowicz, zamieszkały przy rodzicach przy ul. 29-go Listopada 7, idąc do szkoły, pośliznął się, a upadając złamał lewą nogę. Policjant przywiózł nieboraka do pogotowia ratunkowego, skąd po zaopatrzeniu odwiózł go do szpitala, a o wypadku zawiadomił rodziców.

—•••—

Niemieckie spekulacja walutowe.

Zaznaczył się ponowny spadek marki polskiej na wszystkich giełdach, ruch zupełnie niezrozumiały i nieuzasadniony. Okazuje się, że ten spadek marki jest następstwem niemieckiej operacji giełdowej, szczególnie w Gdańsku.

Jak donoszą pisma gdańskie, niemieckie banki rzuciły na rynek wielkie ilości marek polskich, wskutek czego na giełdzie gdańskiej marka polska nagle poczęła tracić na wartości przy równoczesnym wzroście marki niemieckiej.

*

Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj dolary 38.500—40.000, marki niem. 1'10 do 1'20, fr. szwajc. 7200 mkp. i t. d.

Spadek ten waluty nie pozostaje w żadnym razie w związku z sytuacją ekonomiczną lub polityczną Polski.

—•••—

Z ekranów lwowskich.

SODOMA I GOMORA — SERJA I. — KINO „APOLLO".

Myślą przewodnią fabuły tego filmu było: nienasycona żądza użycia złota, przepychu, rozkoszy tkwi w sercach ludzkich — od wieków potwór pożądań pod rozmaitą postacią każe deptać wszelkie prawa serca i litości, wyzyskiwać prace i krew niewolników, każe sobie służyć nieszczęsnym ofiarom.

Bestja ludzka od czcicieli Baala po dzień dzisiejszy nie zmieniła swej istoty. Zmienia tylko oblicze.

Dramat „Sodoma i Gomora" rozgrywa się na tle życia współczesnego. „Prolog" przedstawia z wielką ekspresją krwią i łzami ociekającą tragedję rządów bolszewizmu, obfitując w pełne realizmu i grozy zdjęcia. („Pobojowisko" i inne).

Akt I. wprowadza widza w świat wielkich spekulantów giełdowych (udatne zdjęcie ruchu przed giełdą w Londynie) — i w występny dom „króla giełdowego" Harbera.

Uczty w pałacu, ogrodach i podziemiach tego współczesnego Nerona, bachanalje przeżytych miljarderów z wieńcami na skroniach, wśród deszczu kwiatów i błysku bengalskich płomieni, olbrzymia masa osób w tych scenach, nieprawdopodobny wprost przepych wystawy — sprawiają, iż film miga, jak zjawa sennej złudy, jak wytwór bujnej fantazji artysty.

Na tem tle postać Lucy Doraine, wcielenie odwiecznej królowej Żądzy, sprowadzającej śmierć tych, co jej ofiarowują całą swą istotę. Wzgardzony ubogi rzeźbiarz popełnia samobójstwo podczas wspaniałego obchodu jej zaręczyn z niemłodym Harberem, a kiedy śmiertelnie ranny zeznaje jeszcze spowiednikowi w jej obronie: „Nie, ona nic nie winna!", kobieta ta, oszalała pragnieniem użycia, wśród baśniowego przepychu marzy o purpurowych ustach młodziutkiego syna Harbera...

Sceny w domu Harbera przewyższają jednak opowieść księdza o czcicielach Baala, o tragedji starożytnego miasta, opowieść ukazana w szeregu naprawdę artystycznie zaaranżowanych zdjęć. Miljardowe koszta wystawy zezwoliły na oprawę tej sztuki pierwszorzędną. (m. h.).

Sprawy partyjne.

* ODCZYT U MURARZY, CIEŚLI, KAMIENIARZY przy ul. Chowej 6 odbędzie się we wtorek 13 bm. o godz. 5 popoł. p. t.: „Ochrona ustawodawstwa robotniczego a walka polityczna". Mówić będzie tow. Mikołaj Hankiewicz. Towarzysze, jawcie się licznie!

Sekcja oświatowa P. P. S.

Przegląd prasy.

Rokoszanie. — Stare przywary i nowe sposoby. — Pięścią i kijem! — „Konsekwentna opozycja". — Kto gra komedję? — Błoto — Purpura krwi, czy władzy? — Jeszcze jedno oszustwo Chjeny.

Po chłopsku, ale dosadnie opowiada swoim czytelnikom „Wyzwolenie" co to jest dzisiejsza opozycja i jaka na nią rada. Oto parę urywków z artykułu p. t. „Stare przywary i nowe sposoby":

„Za smutnej pamięci panowania szlachty w Polsce przedrozbiorowej — był zwyczaj, że szlachta tylko wtedy płaciła do skarbu państwa podatki, gdy król przyrzekł i podpisał tej szlachcie takie czy inne przywileje. Co król jedną ręką wziął, to drugą musiał wydać na żer zgłodniałej czeredzie szlacheckiej.

Jak dawniej niesforna tłuszcza szlachecka groziła królowi rokoszem, gdy tenże wzywał ją do służby Ojczyźnie, — jak dawna Targowica nieprzyjaciół przeciw rodzonej Matce sprowadzała, byleby pomścić urażoną ambicję — tak i w niepodległej Polsce — nasza prawica gotowa urządzać zamachy przeciwko prawowitym rządom i gotowa odmówić podatków na najniezbędniejsze potrzeby Ojczyzny".

„Temu rządowi nie damy podatków"! — cytuje „Wyzwolenie" pamiętne słowa endeckiego posła Radziszewskiego, wypowiedziane w sejmie — i pisze dalej:

„Jakiemu to rządowi? Polskiemu, popartemu przez cały lud pracujący. Kto nie da podatku? Żydzi i endecy, a wraz z nimi Niemcy i komuniści".

Ażeby położyć koniec paraliżowaniu rozwoju życia państwowego „Wyzwolenie" wskazuje następujące, jak powiada, jedynie zbawienne lekarstwo:

„Rząd jen. Sikorskiego, zejść musi z drogi ustępstwa i pobłażliwości, jeżeli zechce naprawdę wyprowadzić Polskę z bagna dotychczasowego".

„Silna pięść i kij, choćby tylko podniesione do góry, potrafią uspokoić najbardziej wojowniczo usposobionych działaczy opozycji".

Tymczasem jednak Chjena czuje się jeszcze bardzo mocno w siodle, i zapewnia na wszystkie strony, że opozycja przyniesie jej zwycięstwo. Co z państwem będzie? Głupstwo!

I tak „Kurjer pozn." na marginesie dyskusji budżetowej rozumuje:

„Przy panującym dziś systemie rządowym nie jest możliwe uzdrowić finanse Polski i wszelkie wysiłki p. Grabskiego, cała jego inteligencja, pracowitość, znajomość rzeczy i ofiarność nie przydadzą się na nic".

A dlaczego na nic się nie przydadzą zabiegi Grabskiego? Wyjaśnia to „Kurjer" w następujący sposób:

„Na obecnej większości — naprawy finansów państwa oprzeć nie można".

„Taki stan rzeczy — powiada „Kurjer" wkłada na obóz narodowy obowiązek wytrwania na drodze konsekwentnej opozycji jako jedynie prowadzącej do utworzenia rządu parlamentarnego".

Z kimże to Chjena stanowiąca nie wiele więcej ponad jedną trzecią część sejmu, to jest 169 posłów i mniejszość posłów polskich, tworzyć chce większość? Chyba z tymi, z którymi razem głosowała przeciw koniecznościom państwowym, bo żadna polska grupa polityczna z nią pertraktować już nie chce.

Mimo stwierdzonych wspólnych dróg z nacjonalistami żydowskimi łże „Gazeta warsz.":

„Kto na posiedzeniach Sejmu obserwuje, co się w nim dzieje, ten nie może nie widzieć, że p. premjer i żydzi grają wspólnie ułożoną komedję".

Więc głosowanie reakcji żydowskiej razem z polską było „wspólnie ułożoną komedją" z Sikorskim? Posłuchajmy, jak to było wedle relacji „Przegl. wiecz.":

„Przeciw finansom państwa głosowała nacjonalistyczna prawica oraz Koło posłów żydowskich. Głosowanie odbyło się przez drzwi; wchodzących solidarnie z nacjonalistami żydowskimi nacjonalistów polskich przyjęto ironicznemi owacjami. „Utworzenie większości polskiej, jest dla krwawej ósemki pretekstem do obstrukcji przeciw koniecznościom państwowym. W praktyce stara się ona o utworzenie większości antyrządowej, której ośrodkiem jest Koło posłów żydowskich".

„Nacjonaliści głoszą zasady, których nie wykonują. Zasada jest pretekstem, cel właściwy pozostaje tajnym".

Że Piłsudski jeszcze żyje, nie daje to spokoju „Rzeczypospolitej", która po łokciowych wywodach tak konkluduje:

„Mianowanie szefem naszego sztabu jenerał iego p. J. Piłsudskiego, po smutnych (!) doświadczeniach ostatnich czasów budzić musi bardzo poważną troskę: co się będzie będzie działo obecnie w naszej gospodarce wojskowej, która tak wielkie ma dla Państwa znaczenie?"

Istotnie zalecany kij przez chłopów, narzuca się wprost jako środek pedagogiczny.

Innego rodzaju osobliwością zajmuje się „Myśl niepodległa", która pisze z powodu nabożeństw za Niewiadomskim:

„Nie zastanawialibyśmy się więc nad tem wydarzeniem, gdyby nie udział w nabożeństwie marszałka senatu na czele panów posłów i senatorów.

O czem myślał pan marszałek senatu patrząc na ową symboliczną purpurę na symbolicznym katafalku mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej? Szkarłat symbolizuje krew. Lecz zarazem symbolizuje władzę. A walka o władzę stała się przyczyną zaguby tych dwóch istnień ludzkich, które historja splotła tak tragicznie, a których nie potrafiła rozdzielić praworządność, symbolizowana w kościele z kolei przez pana marszałka..."

Jeszcze jedno oszustwo Chjeny konstatuje znany pisarz Jerzy Kurnatowski na łamach „Robotnika". List ten podajemy w skróceniu:

„W „Robotniku" ukazała się wiadomość, przedrukowana z „Rzeczypospolitej", iż Towarzystwo Polsko-Francuskie, złożyło wieniec na grobie Niewiadomskiego.

Wobec tego oświadczam, że Zarząd tego Towarzystwa wieńca na grobie Niewiadomskiego nie składał, ani nikogo do tego nie upoważniał.

Jerzy Kurnatowski, Sekretarz generalny Stow. Polsko- Francuskiego".

•Z krwawej kroniki.

W Bilce Szlacheckiej, pow. lwowskiego, odbywała się onegdaj zabawa z tańcami u pewnego gospodarza. W czasie zabawy powstała sprzeczka pomiędzy parobkami, która wkrótce przemieniła się w bójkę. W powietrzu poczęły latać różne przedmioty, którymi godzili w siebie napastnicy. Rzucona jedna flaszka z wódki ugodziła w skroń 17-letnią Katarzynę Bigas, która upadłszy zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Policja aresztowała sprawców tej awantury i zabójstwa, którymi są: Józef Wilk, Józef Jary, Jan Kosydor i Szczepan Gruszka.

Przed paru tygodniami zamordowano dwóch posterunkowych w Denysowie, pow. tarnopolskiego, jak o tem już donosiliśmy. Policja stwierdziła, iż sprawcą zbrodni jest Iwan Olejnyk, który zorganizował bandę rozbójniczą i na jej czele dopuścił się szeregu rabunków w powiatach granicznych. W ostatnich dniach opryszek ten, widząc, że policja jest na jego tropie, przemknął się wraz z bandą do powiatu zbaraskiego.

W pobliżu wsi Koszliki został zaatakowany przez policję. Opryszki, ostrzeliwując się, zamordowali jednego z policjantów, poczem zdołali zbiec do Rosji. Obecnie toczą się pertraktacje z władzami rosyjskiemi o wydanie Olejnika w zamian za jednego uwięzionego u nas rosyjskiego obywatela.

Pomiędzy Magierowem a Rawą Ruską znaleziono na polu obrabowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Policja zarządziła pościg za mordercą.

Handlarz bydła z Katowic, Szyja Steinitz, wracając onegdaj do domu, tuż przed drzwiami mieszkania został napadnięty przez kilku bandytów, którzy weszli do wnętrza i kazali uklęknąć wszystkim domownikom i milczeć pod groźbą śmierci. Następnie zrabowali handlarzowi złoty zegarek, pierścionek, teke skórzaną z 6 miljonami mk. niemieckich, zaś z szafy 200.000 mk. niem. i pół tuzina koszul. Odchodząc, bandyci z ironją pożegnali przerażonych: „Do widzenia", przyczem po drodze skradli wiszące w przedpokoju futro. Za uciekającymi napastnikami wybiegli małżonkowie Steinitzowie i na ich wołanie przechodzący robotnik Dawid Maksymiljan pogonił za uciekającymi, chcąc ich zatrzymać. Wówczas jeden z opryszków celnym strzałem zabił robotnika, poczem nie ścigani już zbiegli bezkarnie.

Demonstracja robotnicza przeciw nadużywaniu kościołów.

KRAKOW, 9. lutego 1923.

Odbyło się dziś rano nabożeństwo za Niewiadomskiego w kościele OO. Franciszkanów, przygotowane z wielką reklamą. Nie sprawdziła się pogłoska, że to nabożeństwo ma się nie odbyć. Widocznie interwencja władz świeckich okazała się bezskuteczną.

Na murach kościoła O. O. Franciszkanów były nalepione kartki z napisem: Piąte przykazanie: **Nie zabijaj!** Taksamo na wszystkich kościołach krakowskich i pałacu biskupim.

W nabożeństwie u Franciszkanów wzięli udział oprócz kilkudziesięciu urzędników zakonnicy i zakonnice ze wszystkich prawie klasztorów krakowskich i niewielka garstka młodzieży. Śpiewał chór akademików.

*

Wieczorem o godz. 6. robotnicy krakowscy urządzili demonstrację przeciw temu nadużywaniu kościołów do zbrodniczej agitacji wrogiej państwu. Kilkotysięczny pochód ruszył z Domu Robotniczego na Rynek, gdzie z pomnika Mickiewicza przemówili tow. poseł dr. Bobrowski, dr. Kunicki, Hoffman i Jaroszewski, którzy napiętnowali niecną robotę endecką, podkopującą państwo.

Z Rynku udał się pochód przed kościół Franciszkanów, gdzie odśpiewano „Czerwony Sztandar", następnie przed pałac biskupi, w którym wybito szyby, wkońcu wrócił pochód na ulicę Dunajewskiego. Na zakończenie wybito szyby w redakcji endeckiego „Gońca".

Zaznaczyć trzeba, że na ulicy Szczepańskiej przyszło do starcia między demonstracją robotniczą a grupą wyrostków nasłanych przez obóz Niewiadomskiego, którzy zaczęli kamieniami wybijać szyby sklepowe przy ul. Szczepańskiej, robotnicy rychło przepłoszyli tych prowokatorów.

Komunikaty.

✕ **BACZNOŚĆ STRZELCY! W niedzielę 11 bm. o godz. 10 rano ogólne zgromadzenie strzelców w lokalu własnym (Zielona 7). Jawcie się wszyscy!**

Zarząd.

Z ruchu robotniczego.

§ KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH (dalszy ciąg) odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 10 przed poł. w sali Związku Prac. Gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. Na porządku dziennym: wybory do Rady zawodowej.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W fabryce „Arma" wybuchł strejk z powodu nieprzyznania podwyżki odpowiedniej wzrostowi drożyzny, przeto należy omijać te zakłady aż do odwołania. — W strejku stoją wszystkie zawody metalurgiczne, nie wyłączając rusznikarzy.

Drożyzna a podatki.

Obszarnicy i fabrykanci regulują ceny wedle kursu dolara, a płacą podatki równające się zeru. Niskie podatki gruntowe są powodem deficytu skarbu państwa i szalejącej drożyzny. Proletarjat pracujący fizycznie i umysłowo opłaca lwią część podatków państwowych.

Obszarnicy i wielcy fabrykanci podwyższają ceny zboża i towarów równomiernie ze wzrostem wartości dolara — czyli w stosunku do spadku marki polskiej. Argumentem tych osobników jest twierdzenie, iż ceny w Polsce nie mogą być niższe niż zagranicą.

Tymczasem głównym, a prawie jedynym powodem ciągłego spadku naszej waluty jest deficyt budżetowy państwa. Podatki (dochody) nie wystarczają na wydatki, wskutek tego skarb państwa musi drukować masy papierowych pieniędzy na pokrycie swych potrzeb.

Podatki bezpośrednie w Polsce to jest podatki gruntowe w roku 1922 wynosiły tyle, ile przedstawia wartość 2.115 tysięcy centnarów żyta. Tymczasem w roku 1913 podatki te przyniosły sumę równającą się wartości 11.563 tys. centn. żyta. W roku ubiegłym podatek dochodowy (pośredni) przyniósł prawie połowę wpływów.

Podatek gruntowy wynosił obecnie w Małopolsce 97'80 mkp., w b. Królestwie Polskiem 109'60 mkp., a w b. zaborze pruskim 104'25 mkp. od 1 morga.

Tymczasem w r. 1913 w Małopolsce podatek gruntowy wynosił 32 proc. ogólnej sumy podatków a 27 proc. w b. Królestwie Polskiem, zaś w r. 1922 wynosił w Polsce już tylko 12'6 proc.

Cyfry te dosadnie przedstawiają przyczynę niedomagań finansowych.

Panowie ci, płacący najmniejsze podatki w Polsce uprawiają najobrzydliwszą lichwę przy sprzedaży zboża, które wolą legalną czy też nielegalną drogą wywozić zagranicę.

Minister skarbu Grabski projektuje podwyżkę podatku gruntowego 40-to krotną. Projekt ten był zgłoszony wówczas gdy 100 kg. żyta kosztowało 30.000 mkp. Dziś ta ilość żyta kosztuje już 90.000 mkp., wobec tego należy podatki te podwyższyć 120-cia razy.

Robotnicy i inteligencja pracująca płacą podatki, których nie było w państwach zaborczych. Sfery posiadające, (obszarnicy i fabrykanci), są znacznie mniej obciążeni podatkami, niż proletarjat pracujący fizycznie i umysłowo. Pozatem ci multipaskarze dotychczas korzystali z subwencji i ulgowych pożyczek rządowych, przyczem lwia część b. daniny państwowej ugrzęzła w ich kieszeniach w formie pożyczek. Przedstawiciele ich w Sejmie, posłowie z pod znaku ósemki, bardzo są niezadowoleni z projektów podatkowych obecnego ministra skarbu, gdyż dewizą tych osobników jest mało dawać — a dużo brać.

Ogół ludności w państwie dobrze się orjentuje i wie w czem leży przyczyna niedomagań finansowych, a z tem i wzrostu drożyzny.

Oczekujemy więc z niecierpliwością uchwalenia ustaw w kierunku podwyższenia podatków bezpośrednich, sanacji skarbu i walki z drożyzną. Zdaje się, że najoporniejsi z posłów chjeniarzy zrozumieją, że igrać z wolą ogółu ludności byłoby szaleństwem z ich strony.

O uchwalenie najpilniejszych ustaw robotniczych.

I.

USTAWA KOALICYJNA I STOWARZYSZENIOWA.

Źrenicą praw robotniczych jest prawo koalicji. Konstytucja polska w art. 108 poręcza wolność koalicji, niestety dotąd sejm nie uchwalił ustawy koalicyjnej, jedynie w byłym zaborze austrjackim korzystamy ze starej ustawy koalicyjnej, którą wywalczyli robotnicy wiedeńscy. Natomiast w byłym zaborze rosyjskim obowiązują jeszcze przepisy carskiego kodeksu karnego przewidujące ciężkie kary za strejk. Wszak obecny poseł tow. Kwapiński, przew. Związku rob. rolnych, został skazany za strejk rolny. Dlatego też Związek Polskich posłów socjalistycznych powinien rozpocząć energiczną walkę o uchwalenie ustawy koalicyjnej. Równocześnie z ustawą koalicyjną musi być uchwalona ustawa o stowarzyszeniach. Strejki bowiem, dozwolone ustawą koalicyjną, może klasa pracująca zwycięsko przeprowadzić, jeżeli ma zapewnioną wolność stowarzyszeń. Tymczasem w tej dziedzinie panuje anarchia. W byłym zaborze rosyjskim mamy dekret rządu Paderewskiego o pracowniczych związkach, uzależniający związki od inspektorów pracy, tymczasem w byłym zaborze austrjackim obowiązuje jeszcze stara ustawa austrjacka, uzależniająca związki zawodowe od władz administracyjnych. Skutkiem tego dochodzi do takiego dziwolągu, że statutu związku zawodowego robotników rolnych, zatwierdzonego na całe państwo polskie przez głównego inspektora pracy w Warszawie, nie uznają wojewodowie małopolscy, szczególnie we wschodniej części Małopolski, uważający się raczej za urzędników jaśnie wielmożnych szlachciców, niż Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ludowej. Te stosunki muszą ulec radykalnej zmianie, jeżeli Polska ma być państwem praworządnem, jak to publicznie głosi obecnie prez. min. gen. Sikorski. Min. pracy powinno bezwłocznie przedłożyć sejmowi projekty ustaw koalicyjnej i stowarzyszeniowej.

Oczywiście pisane prawo ma wtedy tylko żywotność, jeżeli nad przestrzeganiem jego czuwa siła. Najlepsze ustawy koalicyjne i stowarzyszeniowe będą martwą literą, jeżeli masy robotnicze będą nieuświadomione, obojętne oraz rozbite na zwalczające się grupki. Tylko solidarność klasy pracującej w mieście i na wsi, zorganizowanej i wyszkolonej w silnych związkach zawodowych, rozporządzających licznymi sekretarjatami i znacznymi funduszami, może zmusić prowincjonalnych kacyków starościńskich i politycznych oraz rekinów kapitalistycznych do respektowania ustaw robotniczych, a w szczególności koalicji i stowarzyszeń.

Niestety, powiedzmy sobie otwarcie: olbrzymie masy proletarjatu bezrolnego i folwarcznego, prowincjonalnych czeladników rzemieślniczych, tysiące sług i wyrobnic stoi zdala od związków zawodowych i skręca bicz na własne plecy. Wybory ostatnie wykazały, że najwięksi nędzarze, wyrobnicy i sługi rozstrzygnęły o zwycięstwie ósemki, która w sejmowej komisji dla walki z drożyzną swymi głosami obaliła wniosek socjalistyczny w sprawie wydania zakazu wywozu, jeden z najważniejszych środków przeciwko drożyźnie. Dlatego też wszyscy ludzie pracy wstępujcie do związków zawodowych.

Dr. A. Müller.

—•••—

Pokłosie

OSTATNIEJ WYSTAWY W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH.

(Dolińska, Hawel, Korzeniowska, Lang, Nowotnowa, Olpiński, Podlewska, Rosenfeldówna, Wodzicka).

LWÓW (w lutym.

Sala Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przedstawia tym razem widok bardzo zajmujący.

Obok plejady artystów lwowskich, znanych naszym kołom artystycznym, poznajemy się dziś bliżej z twórczością Ruzamskiego, Kitza, Bienenstocka i Kochanowskiego.

Zwłaszcza Ruzamskiego.

Ten młody artysta zgromadził najliczniejszy poczet prac i dozwala w mnogich przejawach swych wysiłków artystycznych śledzić swą malarską „psyche".

Za temat obiera najchętniej pejzaż, zwłaszcza architektoniczny, oraz portret. Indywidualność swą zaznacza dość dobitnie jako malarz wrażliwy, subtelny w kolorycie, śmiały w pociągnięciu pendzlem.

Krajobrazy jego przepełnia powietrze, przepaja atmosfera, rozgrzana jasnem słońcem. Malarz przejrzystych dni letnich. Czuje dal perspektywiczną doskonale i oddaje bujność, rozlewność, przestrzeń, światło pejzażu — pendzlem, zabarwionym fantazją.

Akwarella dobywa na jaw wszystkie cenne walory tego artysty i zdaje się być jego umiłowaną techniką. W kolorycie Ruzamski jest nieco nieśmiały, unika silnych, nasyconych barw kontrastowych, co jednak raczej jest wynikiem upodobania w subtelnych tonach i harmonjach niż braku poczucia barwy, gdyż w „portrecie własnym na tle drzew" zdobywa się artysta na rzecz kolorystycznie znacznie mocniejszą. Rysunkowo znów staje wyżej inny „Portret własny", oznaczony numerem 89, jedno z najlepszych studjów portretowych tego artysty.

Prawdopodobnie jednak Ruzamski najpiękniej rozwinie się w pejzażu. Zapowiada to szereg prac owianych prawdziwą poezją, niosących powiew radosny i lekki, jak poszum łagodnych szeptów letniego wietrzyka, jak złociste rozmarzenie południa w cichych ogrodach.

Studja dalsze przyniosą niewątpliwie pogłębienie zdobytych już wartości oraz indywidualnych cech Ruzamskiego.

Całkowicie odmienne pierwiastki występują w pracach innego nowicjusza w tych salach, Marcina Kitza.

Malarz utalentowany.

Sięga po tematy, nastręczające znaczne trudności i rozwiązuje je szczęśliwie.

Pociągają go motywy naturalistyczne („Stanowisko dorożkarskie", „Praczka", „Orka"), którym za pomocą oświetlenia i efektu plam barwnych nadaje siłę wyrazu malarskiego, przykuwającą oko.

W kompozycji Kitz wykazuje cenne poczucie całości obrazu. Każda z jego prac jest impresją w tematach nie nowych, a jednak świeżych w jego interpretacji. Każda działa przedewszystkiem umiejętnością oświetlenia oraz wysoce artystycznem zaaranżowaniem kompozycji, co jest ogromną zdobyczą młodego artysty.

Życzyćby mu tylko należało, aby zbytnio nie przywiązywał się do charakterystycznych w jego obrazach tonów zimnych ciemno - niebieskich, powtarzających się niemal wszędzie, co nadaje twórczości jego cień maniery, osłabiającej wrażenie prac pozatem mocnych i wartościowych.

Bienenstock, również „nowy" na terenie Tow. Sztuk Pięknych daje w szeregu prac obraz duszy jakby usidłanej jakąś udręką, ukrytym bólem czyjejś czy własnej rozterki.

Kompozycje jego cechuje siła ekspresji, zniewalająca do głębszego zastanowienia się nad dążnościami tego artysty, śmiało szukającego dróg własnych. Bienenstock jest oryginalny w barwie i w sposobie podkreślania plastyki i bryły.

„Szukanie siebie", co jest jednem z najtrudniejszych i najpiękniejszych zadań artysty winno go doprowadzić do poważnych wyników.

W pracach Kochanowskiego mamy wiele jeszcze niedociągnięcia, tkwi w nich jednak wdzięk, swoboda, umiłowanie swojskiego pejzażu i architektury.

Poraz pierwszy spotyka się też z nazwiskiem Wł. Stapińskiego i Jarosiewicza.

Wystawione prace są zbyt drobną próbką talentu, by z ich widoku można sobie wyrobić istotne zdanie i sąd.

Zadatki jednak naogół pomyślne.

Marja Hausnerowa.

—•••—

Z ruchu robotniczego w przemyśle naftowym.

W OKRĘGU KROSNIEŃSKIM.

W piątek 2. lutego odbyła się w Krośnie konferencja okręgowa przedstawicieli Oddziałów Związku Górniczego, na którą przybyli tow. poseł Stańczyk i tow. M. Bobrowski. Tow. poseł Stańczyk przedstawił zebranym sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie i działalność parlamentarnego Związku Socjalistów Polskich oraz starania i walki prowadzone przez Związek Górniczy o polepszenie bytu robotników, pracujących w przemyśle górniczym i naftowym. Tow. Bobrowski referował o sprawach organizacyjnych i z każdym przedstawicielem Oddziału przeprowadził lustrację rachunków Oddziału.

Zebrani postanowili usilnie pracować nad utrzymaniem uporządkowanych stosunków w organizacji zawodowej spółdzielczej i politycznej P. P. S. wyrażając zaufanie posłom socjalistycznym i podziękowanie tow. posłowi Stańczykowi za przybycie na konferencję.

STRAJK W RAFINERJI W KROŚNIE.

Rafinerja w Krośnie postanowiła z powodu braku ropy wydalić większą część robotników a gdy przedstawiciele robotników nie mogli dojść do porozumienia z zarządem przedsiębiorstwa robotnicy zastrajkowali, tak, że towarzysze nasi przyjechawszy zastali strejk w rafinerji i po konferencjach z Dyrekcją zajęli się likwidacją tego strajku. Dyrekcja zobowiązała się nie wydalać robotników z wyjątkiem sezonowych, stałym dać robotę na zmianę i w miarę uzyskania ropy zatrudnić wszystkich jak dotychczas. Sezonowi zostali bezterminowo urlopowani czyli, gdy fabryka będzie uruchomioną do poprzedniego stanu zostaną przyjęci z powrotem. Kolejność przyjęć i zmiany w pracy ułożą wspólnie delegaci robotników z majstrami z poszczególnych działów pracy.

ZGROMADZENIA W KROŚNIE.

W sali Stowarzyszenia Spółdzielczego Spożywców „Robotnik“ odbyło się w piątek 2. lutego zgromadzenie robotników naftowych, na którem tow. poseł Stańczyk a następnie tow. Bobrowski referowali aktualne sprawy polityczne i zawodowe. Uchwalono rezolucję wyrażającą wotum zaufania posłom socjalistycznym i wzywającą ogół robotniczy do organizacji socjalistycznej.

Po zlikwidowaniu strajku odbył się wiec strajkujących, na którym tow. poseł Stańczyk i tow. M. Bobrowski zdali sprawozdanie z konferencji, a nadto tow. poseł Stańczyk mówił o zakusach reakcji na prawa robotnicze i demokrację, oraz o niedawnych zajściach i zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zgromadzeni przyjmując z podziękowaniem sprawozdanie, uchwalili wytrwać w organizacjach socjalistycznych i rozszerzać je wyrażając zaufanie P. P. S.

Skandaliczna gospodarka w parowozowni stryjskiej.

W styczniu b. r. jeden z tutejszych funkcjonarjuszy kolejowych doniósł do Dyrekcji we Lwowie, że z tutejszej Parowozowni maszynista Maszyński Jan, z rur kolejowych zabranych bez zezwolenia władz przełożonych — wybudował sobie studnię; maszynista Lisowski Jan, zabrał z tejże Parowozowni kilkadziesiąt klg. drutu również bez zezwolenia; wreszcie maszynista Nowakowski Stanisław, przydzielony do konsumu funkcjonarjuszy parowozowni w Stryju — a zatem niepełniący służby maszynisty tylko trudniący się wydawaniem artykułów spożywczych konsumentom co dziennie w czasie od godz. 8 rano do godz. 12 w południe, i od 2—5 po południu z wyjątkiem niedzieli, zaliczał i pobierał t. z. milówkę którą mu bezprawnie kasa Parowozowni wypłacała.

W r. 1920 zginął tragicznie zastępca maszynisty ś. p. Józef Ostachowicz, który na własną rękę z powodu nieobecności maszynisty Nowakowskiego przetaczać musiał wozy kolejowe, albowiem tenże Nowakowski będąc wówczas przydzielony do pełnienia służby na maszynie z Ostachowiczem tejże służby nie wykonywał a tylko trudnił się wydawaniem artykułów spożywczych w konsumie konsumentom co jednak nie przeszkadzało mu zaliczanie i bezprawne pobieranie t. zw. milówki.

Na skutek powyższego doniesienia zjechała w swoim czasie do Stryja komisja Dyrekcji Lwowskiej, spisała ze św. protokół, którzy zeznawali obciążająco.

Sprawa utkwiła w Dyrekcji co wygląda jak by komu zależało na jej zatuszowaniu.

Sprawą tą powierzby się nareszcie zainteresować nieżyłko p. dyrektor ale i prokuratorja.

Stosunki w więzieniach angielskich.

Niezmiernie ciekawe są rezultaty badań angielskiej komisji więziennej (Lancet 192.5151). Okazuje się bowiem, że stosunki te są dosyć smutne. Najgorsze skutki powoduje nakaz milczenia. Jest to wprost nieludzka kara. Gdyby zakaz wszelkiej rozmowy i porozumiewania został z całą surowością przeprowadzony, 90 procent więźniów zapewne postradałoby zmysły. Z drugiej strony zakaz ten powoduje liczne oszustwa i staje się powodem ciągłych scysji z administracją więzienną.

Procent umysłowo-chorych pomiędzy więźniami dochodzi do 86'6 na 10.000, to zn. jest 10 razy większy niż pomiędzy ludnością na wolności.

Po odliczeniu tych, którzy już przybyli do więzienia jako chorzy, procent wynosi pomimo to 41'3 na 10.000. Należy zaznaczyć, że procent ten powiększa się stosownie do długości terminu kary.

Po 3 i pół latach można naliczyć trzy razy tyle umysłowo-chorych niż w pierwszym miesiącu.

Procent samobójstw jest 3 razy większy niż wśród normalnej ludności. I tak: pośród więźniów od 20 do 25 roku życia bywa trzy razy tyle samobójstw, niż wśród ludności wolnej, wśród więźniów poniżej 20 lat 12 razy tyle samobójstw.

Po kilku miesiącach więzienia daje się zauważyć zanik pamięci i woli. Po dłuższem przebywaniu w więzieniu występuje przedwczesna starość, zanik władz umysłowych i zupełna niezdolność do jakiejkolwiek poważniejszej pracy.

Podług sprawozdania Goringa okazuje się, że nie może być mowy o tem, by te wszystkie oznaki degeneracji można było przypisywać poprzednim warunkom życiowym więźniów — są one jawnym skutkiem strasznego regime'u więziennego Wielkiej Brytanji.

Z towarzystwa gniazd sierocych.

Ciekawe sprawozdanie daje nam Zarząd TGS. za okres 11 lat swojej pracy w świetle cyfr uzyskanych od społeczeństwa ofiar i użycia tych funduszów. W wykazie tym ofiary rublowe przeliczone były na marki po 2,16.

Od lipca 1911 r. do lipca 1922 r. wydano ogółem 33,101,559 marek, z czego 15,993,656 marek włożono na urządzenie gospodarstw sierocych, z dochodów których dzięki pracy dzieci i opiekunów przez cały czas znajdowało tam i znajduje stałe opiekę ogółem 75—90 dzieci w wieku do roku życia 16 lat włącznie. Do utrzymania tych dzieci TGS. w rezultacie nic nie dołożyło, a kapitał znalazł dobrą lokatę.

Po ukończeniu lat 16 dzieci gniazd oddawane są do Szkół Zawodowych, odpowiednich zdolnościom i zamiłowaniom dziecka, i w tym okresie wieku wydano przez lat jedenaście 11,318,936,890 marek. Dzięki pracy TGS. i tym nakładom grosza, Towarzystwo dało społeczeństwu 79 samodzielnych już pracowników, fachowo do życia przygotowanych, którzy wychodząc z pod opieki TGS. dali zobowiązanie, że w okresie 15 lat zwrócą Towarzystwu wszystko to, co społeczeństwo na nich łożyło podczas ich zawodowego kształcenia, w przeliczeniu na korce żyta, — bo taką miarą spłacać będą oni swoje zobowiązania, — czyni to z górą dwa tysiące cetnarów metrycznych żyta.

Na dzień 1. stycznia w Szkołach Zawodowych wyższych, średnich i niższych oraz na praktykach pozostało 77 młodszych gniazdników. Budżet ich potrzeb na czas od stycznia do lipca 1923 r. wynosi okrągłe tysiąc korcy żyta.

Na koszta administracyjne, na wydatki ogólnej natury, reprezentację, na agitację i t. d. za cały czas jedenastu ostatnich lat TGS. wydało 3,788,966 marek, co wobec 31,101,559 marek wszystkich wydatków stanowi zaledwie 11 proc.

Majątek TGS., wykazany bilansem na dzień 1. lipca 1922 r. przerachowany na żyto, wynosi 15,846 korcy. — Towarzystwo stara się znacznie go pomnożyć, gdyż chciałoby móc urzeczywistnić swoje plany stworzenia Ogniska Kościuszkowskiego.

Do Komitetu Rządowego Towarzystwa według statutu wchodzi każdy, kto wnosi do kasy TGS ofiarę na utrzymanie jednego dziecka w Szkołach Zawodowych, t. j. 30 korcy żyta rocznie. Wieczysta fundacja jednego łóżka kosztuje 100 korcy żyta.

Z ruchu robotniczego.

§ Z RUCHU ROBOTNICZEGO W STANISŁAWOWIE. Dnia 4 lutego br. odbyło się roczne walne zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu, sprawozdanie z czynności zarządu, sprawozdanie kasowe i komisji szkontr., uchwalenie absolutorjum, wnioski. Uczestniczył jako delegat tow. Oplustil z Krakowa, który wygłosił piękny referat na temat „Organizacja a obowiązki członka“, „ustrój gospodarczy państwa a stanowisko zorganizowanego proletarjatu“. Referat tow. Oplustila nagrodziły zgromadzeni burzliwymi oklaskami. Po referacie przystąpiono do sprawozdania, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: tow. Zahajkiewicz Józef, przewodn.; Michalewicz Feliks, zastępca; Konopacki Adam, sekretarz; Zahajkiewicz Józef r. Dziuban zastępca; Bertl Jan, skarbnik; Majewski Michał, zast.; wydział: Kleinwechter Jakób, Zasławski Władysław, Holimka Michał, Nowakowski Józef, Zalewski Piotr, Majkowski Franciszek, Poteralo; zastępcy: Szczerecki Szczepan, Zalewicz Antoni i Roszczuk Franciszek; kom. szkontrująca: tow. Siekierski Ludwik, Topolnicki Władysław.

§ BACZNOŚĆ FORMIERZY! We wszystkich odlewniach żelaza i metali we Lwowie wybuchł strejk, przeto należy omijać Lwów aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 10 przed południem odbędzie się ogólne zgromadzenie wszystkich metalowców w sprawie akcji cennikowej.

Zarząd Związku Metalowców.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 314.